

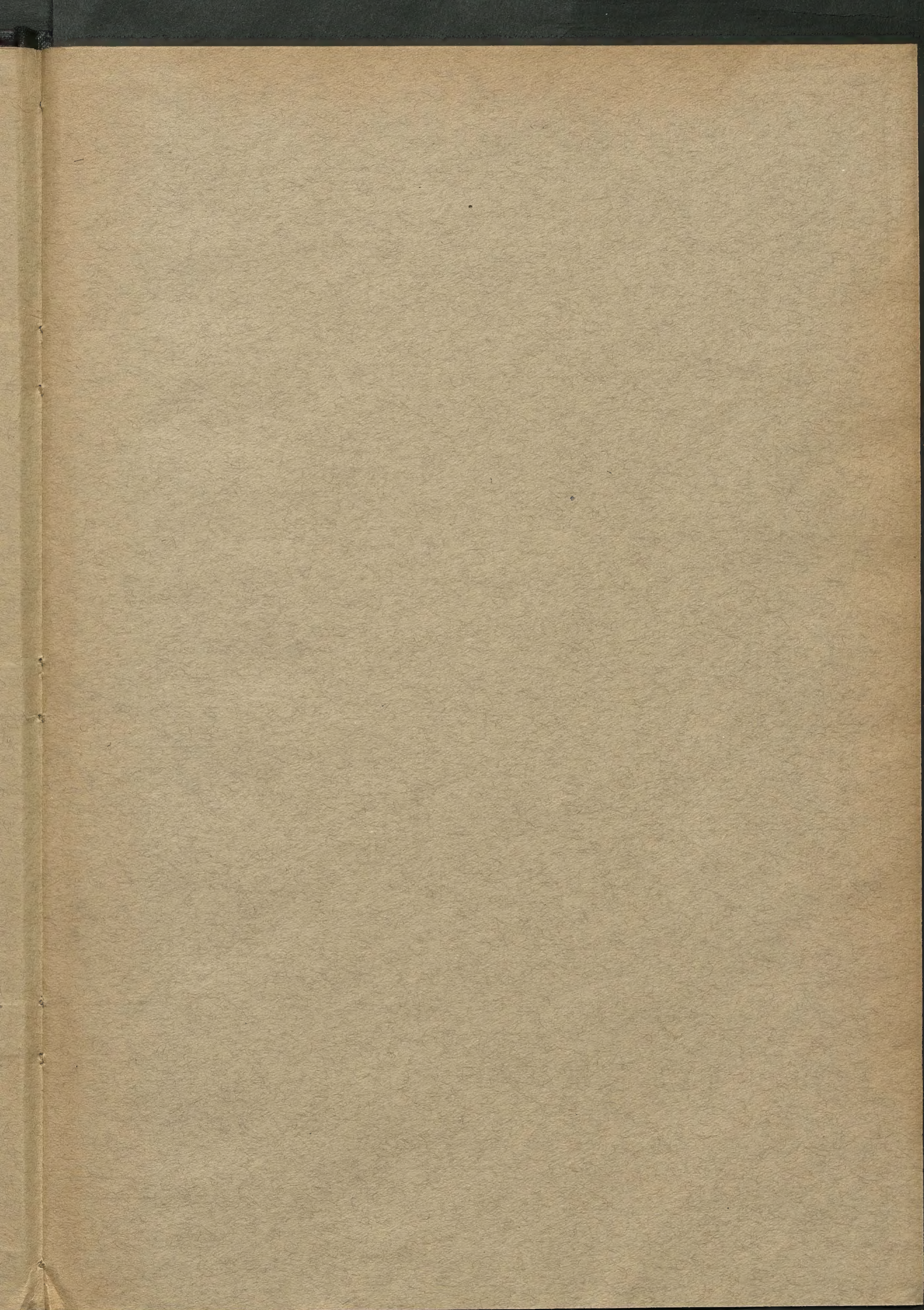
8396 III



C) pramiono w r. 1942.

Pawlicki III 21.

8396



1.-

ne

to

ag

wy

la

kn

w

he

mo

pr

to

zu

no

th

Do

wy

w

ale

w

lox

2/-

na

pa

fid

mao

ste

re

na

we

see

or

per

je

ste

st

re

O cudach i cudowności.

1. - Uważając, że odległa i niewytrąca
nauki negowanie cudów, a przekonywanie
to takie, że kornie i głęboko, że sam
wyraz cud wywołuje uśmiech pogardli-
wy a nawet gwałtowne napawanie. W-
szak nie ma tej odwagi, aby stanąć
w obronie cudów, jak i drugiej strony
Maidy, który im przeciwny lub uśmiesz-
kowy być i góry przewierzać kryta-
ryczności. Wiele książek na dowiedza-
nie negacji całej swego stawa. Tytuł Je-
susza przez Renana całą swą oryginal-
ność pokłada w tem, że nie ma cudów.
Autor w przedmowie sam to powiada.
Dokładnie gdy kto wrzeka, cudowność
wyraźni ze życia Chrystusa Pana, po-
wtórzenie księżki bardzo oryginalna,
ale oryginalność ta nie wiele kosztuje,
w żadnym zasztańczeniu nie jest cecia, fi-
lozoficznego myślenia.

2). - Wprawy tym wieku David Hume
napisał rozprawę, że cuda nie istnie-
ją, i w tem powołał się na całą jego
filozofię. Według, że na tym punkcie
racjonalizm nie zrobił żadnego po-
stępu, bo filozofia Renana nie różni
się w niczym od filozofii Huma. St
nie tylko filozofowie naukaja, stawy
swej w negacji cudów, wielu także chre-
ścian pragnie to pojęcie zupełnie u-
sunąć z religii. Treść nowożytnego
protestantyzmu zamyka się podobnie
jak filozofia pozytywowa w anterech
słowach: Le miracle est impossible.
I iluzja katolików pocichu w głębi
serca swego to samo postarza

3. — Mimo tej powszechnej niechęci
 racjonalistów i policyi do cudów tra-
 dno zaprzeczyć, że nigdy tyle o nich nie
 mówiono lub pisało, co teraz, co w
 naszych czasach, a zjawiska mniej
 lub więcej cudowne tak namnożyły
 się, i tyle wywierają wpływu na sło-
 sunki społeczne, że dziejopisarz
 naszego wieku nie mógł go nazwać
 wiekiem cudowności. Ktoś może nie
 przychodzi do takich wirujących i
 kolbet jasnowidzących i pośrednich
 sprygających, które po wiekszej części
 wyległy w turyce, ulubionym kraju
 niewiary i racjonalizmu, lotem błę-
 skawicę przebiegły całą Europę, a
 podniecone były głownie w tych kościołach,
 które wciąż postawiają ułty pewnie
 nowożytniej osiady: *de miracle est
 impossible.* —

4. — Ołowitach błędnych zjawisk, które
 podobne do błot i wiaterek nad bło-
 tami co chwila zapalają się na to,
 aby zniknąć bez śladu, nie zosta-
 wiwszy po sobie ani cieplesta wreszcie
 ani jasności w głowach, prawdziwi
 katolicy, którzy nigdy cud radeu
 nie nadzwia, locate istnienie ko-
 ściota jest jedynym nieprzerwanym
 cudem, nie mogą, i nie chcą, że pod tym
 względem wiek nasz mniej hojnie
 uposażonym został od wieków da-
 wniejszych, a jeżeli cudo było równie
 nagrodą wielkiej wiary, to czas
 nasze, które patrzyły na miliony
 pielgrzymów udających się rokro-

exnię do La Palette, do Lourdes, a teraz
 do Marpingen i Gietrzwatou, bez
 użycia dla dawnych miejsc cudownych,
 które jak Łęstochowa i tyle innych
 widzą u swoich podwoi tłumy stu-
 tysięczne, sąiste ewangelizacy to wy-
 stęko przysięgi historycznej naszej
 naszej czasami najgorętszej wiary.
 Się - jeżeli tak jest, jeżeli z jednej stro-
 ny powazni uczeni niemieccy sie-
 ma godzinami przy stolickach, aby
 z nich wydobyć lub wypuścić jakieś
 proroctwo, a z drugiej strony ludzie
 głębi wiary nie ratują dalekiej
 podróży, aby przed jakim obracem
 cudownym wyprościć zdrowie dla jakiej
 drogiej im osoby, lub odwiedzić jaką
 stigmatyzowaną, i podziwiać o niej
 łaski najwyższego, filozof i ledzący
 rozwój kościoła i ludów nie może
 bez przy obojętnym pozostać wobec
 pojęcia cudowności, skoro ono ukła-
 nia się jedną z najsilniejszych
 sprężyn w życiu ludzkim, i skoro
 to pojęcie dość jest potężnem, aby
 na szczytach dzikich gór wspaniale
 stawiać świątynie, a dookoła nich
 gromadzić ludzkie mieszkanka
 a jakby rozróżnka czarodziejska
 wwracać ku nim ruch milionów
 i nawet to, co jest najmaterjalnie-
 szym w naszych czasach, spekulacy-
 i ciążących kole. —

6. - Littré określa cud: nie to jest czyn
przeciwny anglikańskiemu prawom przyrody, a
wzmiatający przeciwko tej nadprzyrodzonej

et est contraire aux lois ordinaires de la nature et produit par une puissance surnaturelle.

Ta definicja powołana jest przyjmowana
 u racjonalistów nie jest dogmatem i
 staje się wytkniętą przyczyną, liczącą
 nieporozumienia. Stąd się zdobyć nadobyt.
 Dwiejra, radę, że najlepiej będzie, cudo
 jakiegoś analizować, aby z niego wydobyć
 składniki nowego określenia. Samuel
 pierwszej księdze Królów rok. XII. u. 16.
 następują napowiadania na znak quiesce
 pańskiego grzmotu i deszczu, a był to w
 czasie zimy, kiedy deszcz jest rzadką
 niekiedy w Palestynie. Kaledwo ludu
 wrat napowiadanie meteorologiczne
 zjawisko, więcej się powtarza i nie
 jest o tem, że to znak quiesce pańskiego
 W ten zdarzeniu dwa razy, razegół, które
 wyrobiły to przekonanie: sprzeczność
 fenomenowi z boską potęgą, która jedna
 mogła być przyczyną. Gdyby w owej
 porze roku deszcz i grzmotami był rzadki
 wytknięty niktby tego nie był uwarzał na
 end; gdyby dalej było w ludzkiej sile pro-
 wadzić go według upodobania, tak
 niktby nie poczynił tego za objaw boży.
 Mamy więc jasny przykład, że trzydzieści
 lat temu jak dzisiaj ludzie nie do jakieg-
 przyczyn ogólniej, nadprzyrodzonej, lecz
 do Boga odnosili cudo każdy. —
 4. — Czy można o tym cudo powiedzieć,
 że jest przeciwny wytkniętym prawom przy-
 rody? Można i nie można. Jeżeli zwa-
 żymy przebieg fenomenów, odległy i
 niewątpliwie, jak każda inna natura
 wytknięty przyrody elektryczności, cie-
 pło, światło, atrakcja i t. d. działają
 jak przez każdą inną naturę; w prze-

biegu ratem swoim jasno odlyto
 ię według wytycznych praw przyrody i nie
 nie narodzić im przeciwnego. Je jednak
 burza ta w uniemożliwieniu wytycznych była
 burza, nie wytyczna, pochodziła z tego, że
 według klimatu tamtejszego i wytycznych
 przyrody meteorologicznych nie data ię
 ona z tym samym. To ile przebieg fenom-
 enu był naturalny, o tyle początek
 był niematuralny, iż nie miał dostatecznej
 przyrody naturalnej. Powstaje
 teraz pytanie, czy taki początek sprze-
 ciwiał się prawom przyrody? Albo na to
 odpowiedzieć, powinniśmy zastanowić się
 w przyrodzie nad znaczeniem i granicami
 praw przyrody. Prawo w przyrodzie da
 się najogólniej tak wyrazić: stała for-
 ma ruchu. Mówimy o prawie atra-
 kcyi, co znaczy, że każde ciało na
 powierzchni ziemi ulega najkrótszą
 drogą do jej środka. To odzianie jest
 oczywiście ruchem, które się odbywa
 według stałej formułki matematycznej.
 Ale że ruch nie ma bez ciał, wy-
 nika z tego, że prawo zaczyna się dopiero
 z istnieniem ciał. Kład jednak biora-
 się ciała? Oczywiście z niczego. Kład
 istota zalewna czy duch czy materia
 powstała z niczego. Czy sprzeciwia
 się prawom natury, aby coś powstało
 z niczego? Tu otwiera się pole dla
 słownej dyskusyi Eleatów: czy był
 powstał czy też zawsze jest. Filozofia
 starożytna rozwiązuje pytanie to w ten
 sposób, że istota niezalewna zniknęła

6.
powstać nie mogła, ona zawsze jest. To
to kardda istota zależna powstaje z niczego,
przez wolę istoty niezależnej. Takie
powstanie z niczego nie sprzeciwia się
ani prawom fizycznym, ani logicznym,
nie sprzeciwia się pierwotnym, bo ich
nie było przed rzeczą, która powstała,
nie sprzeciwia się drugin, bo kardyna-
lmy pewnik rozumu ludzkiego: nullus
effectus sine causa z niczem nie ro-
staże naruszony. Przyczyna niezależna
wystarcza jak nadto do wywołania z
niczego jestestw zależnych. —

8. Półm oboczeniu wrócić do cudu
Samuelowego. Nagłe powstanie ulaz
i nagromadzeniu elektryczności w
niekrytym czasie musiało mieć swój
przyczynę. Przyczyna ta nie mogła
być przegrodzona, od razu więc wyszły
widzowie odnieść niekrytyczną i rozumie-
wającą skutek do tej przyczyny, która
wszystko może i wszystkim włada, do
przyczyny żywej i osobistej, do Boga
Izraela. Inga ta przyczyna nie potra-
fiła z niczego stworzyć lub też stworzyć
oko nieba i atmosfery Palestyny w
jednym punkcie potrzebną ilość wody, a
powietrznym atomom nadąć potrze-
bny nastrój elektryczny i kaloryczny.
Ktożby śmiał wątpić o tem?

1. 6
 crey
 e
 a ore
 nap
 ich
 eta,
 dyne
 nullus
 co-
 lrim
 2

on
 best
 w
 very
 the
 very
 nie-
 tra
 do
 a
 tra-
 niem
 y wa
 y, a
 the-
 my?

